

Powstanie Wielkopolskie

<https://pw.ipn.gov.pl/pwi/historia/przebieg-walk-powstancz/sladami-powstania-wielk/8434,W-STRONE-BYDGOSZCZY.html>
24.02.2024, 01:34

W STRONĘ BYDGOSZCZY

Opanowanie Inowrocławia stanowiło duży sukces powstańców, ale nadal realna była groźba niemieckiego kontrataku od północy. W odległości 35 km od Inowrocławia leży Bydgoszcz - miasto w tamtym czasie bardzo zniemczone, w którym stacjonowały silne oddziały nieprzyjaciela.

Opanowany przez Polaków teren początkowo kończył się na Jaksicach, wówczas niewielkiej stacyjce właściwie na przedpolach Inowrocławia, co trudno było uznać za należyte zabezpieczenie z tej strony. A Niemcy nie zamierzali zrezygnować - 8 stycznia obsadzili bez walki Złotniki Kujawskie, dużą miejscowość z ważną stacją kolejową. Od Jaksic było to tylko 6 km.

Poprawić sytuację mogło tylko wyparcie Grenzschutzu ze Złotnik. Natarcie na tę miejscowość wyznaczono na 11 stycznia; było ono jednym z elementów szerokiej operacji wyrównania frontu, rozszerzenia zdobyczy powstańczych w rejonie nadnoteckim i zyskania dogodnych pozycji do planowanego ataku na Bydgoszcz. Siłami polskimi, liczącymi ponad 600 słabo uzbrojonych ludzi, dowodził znany nam już z wyprawy na Inowrocław podporucznik Paweł Cyms. Przeciwko sobie miał 150 piechurów, około 10 karabinów maszynowych i dwa działa. Koncentracja oddziałów powstańczych nastąpiła w Jaksicach.

Podzielono je na dwie grupy uderzeniowe, a niewielkie grupy odwodowe ulokowano w cukrowni Tuczo oraz w Jaksicach i Niszczewicach. Oddziałek z tej ostatniej miejscowości niespodziewanie rozpoczął walki



już tego samego dnia, gdyż Niemcy ze Złotnik przeprowadzili wypad w tę stronę, na szczęście odparty.

Ze względu na płaski, bezleśny teren plan akcji przewidywał podzielenie sił polskich na dwie części i wykonanie manewrów oskrzydających. Większa grupa (345 osób i karabin maszynowy pod dowództwem Stanisława Janowskiego) miała przejść przez Mierzwin i Krężoły, a następnie związać siły niemieckie pozorowanym atakiem od zachodu. Główne zadanie przypadło drugiej grupie (dowodzonej przez Mieczysława Słabęckiego), która, choć mniejsza, otrzymała trzy cekaemy. Miała zatoczyć długi łuk na wschód od Złotnik i zaatakować od północy, przecięwszy przedtem połączenia kolejowe i telefoniczne z Bydgoszczą. Niestety, w okolicach Broniewa powstańcy natknęli się na patrol nieprzyjacielski i element zaskoczenia został stracony. W takiej sytuacji trzeba było wydzielić dwa oddziały ubezpieczające tyły od strony Bydgoszczy i brać pod uwagę silny opór Niemców.

Powstańcy z drugiej grupy, chociaż mieli znacznie dłuższą drogę, pierwsi zajęli pozycje wyjściowe do natarcia, które wyznaczono na godzinę 14. Po 40 minutach bezskutecznego oczekiwania na pozorowany atak od zachodu, zdecydowali się uderzyć samodzielnie. Mimo dużej odwagi walczących oraz zaangażowania dowódców Polacy pod silnym ogniem karabinów maszynowych i dział ponieśli ciężkie straty, w wyniku czego zostali zmuszeni do zaprzestania ataku. Tymczasem okazało się, że pierwsza grupa zmyliła drogę i dlatego mogła włączyć się do walki z godzinnym opóźnieniem. Jej przybycie i zaatakowanie Niemców szerokim frontem od zachodu zmieniło układ sił. Zdarzyło się nawet, że lewe skrzydło posunęło się za daleko na północ i o mało co dwa oddziały z pierwszej i drugiej grupy stoczyłyby walkę między sobą.

Do godziny 17 wieś znalazła się w rękach polskich, a Niemcy bronili się tylko w okazałym budynku dworca kolejowego. Jego kilkakrotne atakowanie wobec silnego i skutecznego oporu przeciwnika nie przyniosło rezultatu. Nie pomógł nawet przyjazd do Złotnik porucznika Cymsa i osobiste objęcie przez niego dowództwa. Zamierzano już zaprzestać dalszych szturmów, kiedy dosłownie ostatnia desperacka akcja, przeprowadzona około północy, spowodowała zaproponowanie przez

Niemców pertraktacji. Podczas prowadzonych rozmów *rozpaleni walką powstańcy żywiołowo uderzyli na nieprzyjaciela* i około godziny 1.30 zajęli dworzec. Jak zacięte były to walki może świadczyć fakt, że na przebycie ledwie 150 m dzielących magazyn kolejowy i dworzec (oba istnieją do dziś) Polacy potrzebowali aż osiem i pół godziny. Wzięto do niewoli 80 żołnierzy i 4 oficerów, zdobyto uzbrojenie. Straty polskie wynosiły 3 poległych i 31 rannych.

Zwycięstwo to zapewniło zajęcie różnych rozrzuconych wśród pól i lasów, niedużych miejscowości, sięgających aż po Chmielniki, leżące zaledwie 19 km od Bydgoszczy. Kilkudniowy spokój w tym rejonie Niemcy wykorzystali na przygotowanie ofensywy. Najpierw dla rozeznania sił zaatakowali 20 stycznia Chmielniki, lecz zostali zatrzymani. Aby uprzędzić dalsze akcje, Polacy w nocy z 21 na 22 stycznia natarli na Brzozę. Zostali jednak odparci, a silny kontratak Niemców osłanianych przez artylerię odrzucił powstańców z Brzozy i Chmielnik aż do koryta Noteci. Tu wyróżnił się oddział broniący mostu pod Antoniewem. Po nadejściu posiłków i wsparciu artylerii Niemcy zostali co prawda zmuszeni do odwrotu z linii rzeki, lecz powstańcy utracili dogodne pozycje niedaleko Bydgoszczy. Dziś walki pod Brzożą upamiętnia pomnik u stóp niewielkiego zalesionego pagórka i tablica na położonej naprzeciwko szkole.

Główne walki o linię Noteci toczyły się w rejonie Szubina i Rynarzewa (patrz s. ##). Na opisywanym tutaj terenie do krwawego starcia doszło 30 stycznia pod Nową Wsią Wielką. Zamieszkiwali ją koloniści niemieccy, co było sprzyjającą okolicznością dla nacierających oddziałów nieprzyjaciela. W komunikacie niemieckim zajęcie Nowej Wsi potraktowano jako odzyskanie połowy drogi z Bydgoszczy do Inowrocławia.

Niemcy próbowali też na powrót opanować most na Noteci pod Antoniewem. Umożliwiłoby im to utworzenie przyczółka na lewym brzegu rzeki i obejście od tyłu oddziałów powstańczych operujących pod Rynarzewem. Atak przeprowadzony 8 lutego po początkowych stratach został odparty i Niemcy powrócili na zajmowane wcześniej pozycje koło Antoniewa, Jeżewic i Jeżewa. Kolejny wypad, skoordynowany z natarciem w rejonie Rynarzewa, nastąpił 17 lutego. Żołnierzom niemieckim udało się przejść Noteć, ale i tym razem po kilku godzinach zostali odrzuceni, a

powstańcy dotarli w pościgu aż do Brzozy, której jednak nie zajmowano. Tego samego dnia Niemcy bez rezultatu atakowali również Broniewo. Już w okresie zawieszenia broni, 24 lutego, Polacy bezskutecznie nacierali na Nową Wieś Wielką.

Na zajęcie Bydgoszczy trzeba było czekać aż do 20 stycznia 1920 r., czyli do realizacji postanowień traktatu wersalskiego. Mieszkało tu ponad 9 tys. Polaków (w 1910 r. stanowili 16% ludności), którzy entuzjastycznie witali wkraczające oddziały Wojska Polskiego. Fakt ten upamiętnia tablica w kruchcie kościoła farnego. Przy ul. Bernardyńskiej znajduje się odsłonięty w 1928 r. pomnik Nieznanego Powstańca, odtworzony po zniszczeniu przez hitlerowców. W 70. rocznicę powstania został on przekomponowany i otrzymał spiżową rzeźbę, przedstawiającą postać strudzonego uczestnika walk.

Powiązane informacje

Rozwój powstania wielkopolskiego od 27 grudnia 1918 do 18 lutego 1919 r.

Marsz na Inowrocław 1-6 stycznia 1919 r.

Działania oddziałów powstańczych w Inowrocławiu, 5 stycznia 1919 r.

Atak na Szubin 8 stycznia 1919
r.

Walki o Szubin 11 stycznia 1919
r.

Zdobycie niemieckiego pociągu
pancernego pod Rynarzewem 18
lutego 1919 r.